

List okólny nr 21

„NADMIAR MIŁOŚCI”

Refleksja na temat doświadczenia
Jezusa Ukrzyżowanego
przez św. Franciszka

(część pierwsza)

Prot. n. 00391/03

Obym mógł odczuć w moim sercu (...) ten nadmiar miłości, którym Ty, Synu Boży, byłeś rozpalony, aby ponieść dobrowolnie tak wielkie cierpienie za nas grzeszników (*Trzecie rozważanie o świętych stygmatach*: FF 1597)

Do wszystkich braci i siostr Zakonu

1.1. W marcu 2004 roku odbędzie się VII Rada Plenarna Zakonu: *Nasze życie w mniejszości. „Jako pielgrzymi i obcy na tym świecie, służąc Panu w ubóstwie i pokorze”*. Mniejszość (*minoritas*) franciszkańska wypływa bezpośrednio z duchowego doświadczenia Jezusa Ukrzyżowanego.

„Ty jesteś pokorą”

2.1. W pochwałę *Ty jesteś pokorą* (...) Franciszek kładzie teologiczny fundament mniejszości. Franciszek wybrał pokorę jako fundament dla swojej braterskiej wspólnoty, ponieważ pokora charakteryzuje samoobjawienie się Boga:

On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi (Flp 2, 6-7).

Franciszek był przekonany, że święto Zwiastowania nie jest w pierwszym rzędzie świętem Błogosławionej Dziewicy Maryi ani Wcielenie nie jest w pierwszym rzędzie świętem Jezusa, lecz oba święta dotyczą przede wszystkim pokornej miłości Boga, naszego Ojca:

To Słowo Ojca tak godne, tak święte i chwalebne zwiastował najwyższy Ojciec z nieba przez św. Gabriela, swego anioła, mające zstąpić do łona świętej i chwalebnej Dziewicy Maryi, z której to łona przyjęło prawdziwe ciało naszego człowieczeństwa i naszej ułomności (2 LW, 4)

2.2. Uniżenie się samego Boga (*kenosis*) osiąga swój szczyt na krzyżu:

Uniżył samego siebie będąc posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej (Flp 2, 8).

Przyjmując krzyż, Jezus stał się zwierciadłem miłości Ojca, który daje siebie samego:

Wola zaś Ojca była taka, aby Syn Jego błogosławiony i chwalebny, którego nam dał i który narodził się dla nas, ofiarował siebie samego przez własną krew jako ofiara i żertwa na ołtarzu krzyża (2 LW, 11).

2.3. W pokorze Jezusa Ukrzyżowanego mamy zbawienie: *On, gdy mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy cierpiał nie groził (...) On sam poniósł nasze grzechy na drzewo krzyża (...) Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni* (1 P 2, 23-25). Jezus usprawiedliwił nas miłością, która jednocześnie jest pokorna i bezinteresowna.

„Nadmiar miłości”

3.1. Współczucie może być zdefiniowane jako duchowa świadomość osobistej tragedii drugiego człowieka, której towarzyszy bezinteresowna czułość skierowana ku niemu. (por. List okólny nr 12 § 4.3.1). Na krzyżu Jezus przyjmuje na siebie naszą „osobistą tragedię” popełnionych grzechów: *Bóg zaś ukazuje nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami* (Rz 5, 8). Jezus przebacza a nie osądza: *Ojciec przebaczył im, bo nie wiedzą, co czynią* (Łk 23, 34). Oni nie wiedzą z jak wielką czułością są obejmowani przez pokorną miłość Ojca. Jezus przezwycięża pokusę panowania: *Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie* (Łk 23, 37). Jego miłość jest pozbawioną egoizmu czułością i łagodnością: *Dziś ze Mną będziesz w raju* (Łk 23, 43). Taka miłość pozwala Mu utożsamić się z drugim: *Niewiasto, oto syn twój (...) oto matka twoja!* (J 19, 26-27). Krzyż Jezusa formuje Franciszka od momentu jego nawrócenia aż do dnia, gdy na Alwernii stał się ikoną Ukrzyżowanego. Przeżywał on słowa św. Pawła: *Co do mnie, nie daj Boże bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie a ja dla świata* (Gal 6, 14).

3.2. Franciszek został przemieniony przez współczucie wobec Jezusa Ukrzyżowanego. Na Alwernii modlił się słowami: „Obym mógł odczuć w moim sercu (...) ten **nadmiar miłości**, którym Ty, Synu Boży, byłeś rozpalony, aby ponieść dobrowolnie tak wielkie cierpienie za nas grzeszników” (FF 1919). Ten **nadmiar miłości** doprowadził Franciszka do objęcia trędowatego i zmienił na zawsze jego relacje z ludźmi: „I kiedy odchodziłem od nich, to co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała” (T 3). Ten **nadmiar miłości** do Jezusa Ukrzyżowanego z San Damiano przemienił sposób bycia Franciszka: „Wchodzi, aby się modlić (...) i (...) zostaje całkowicie przemieniony (...) Nawet on sam nie potrafił wyrazić tej niewypowiedzianej przemiany, którą odczuwał w sobie” (2 Cel VI, 10). Doświadczenia te zmieniły serce Franciszka. Franciszek, odnosząc się do trędowatych, stwierdza: „Pan sam wprowadził mnie między nich i okazywałem im miłosierdzie” (T 2). Celano zaś wspominając San Damiano, pisze: „Od tego czasu utrwaliło się w jego świętej duszy współczucie dla Ukrzyżowanego” (2 Cel VI, 10).

3.3. Jan Paweł II stwierdza, że aby zrozumieć przesłanie krzyża „obok refleksji teologicznej, cenną pomocą może nam służyć owo wielkie dziedzictwo, jakim jest «teologia życia» Świętych” (*Novo Millennio Ineunte*, 27). Ojciec Święty przypomina nam, że element „profetyczny” jest istotny dla życia Kościoła. Św. Paweł mówi:

A więc nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga - zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus. W Nim zespalana cała budowla rośnie na świętą w Panu świątynię, w Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2, 19-22)

Papież zachęca nas, aby widzieć życie św. Franciszka oraz innych braci i sióstr, jak np. św. Weroniki Giuliani i św. Ojca Pio, jako ucieleśnienie tego, co Apostołowie otrzymali od Pana i przekazali innym. W „teologii życia” św. Franciszka **moc odkupieńcza krzyża objawia się jako współczucie.**

„Pan królował z drzewa krzyża”

4.1. Pokora krzyża prowadzi bezpośrednio do wywyższenia Jezusa Ukrzyżowanego:

Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca (Flp 2, 9-11).

W Dziejach Apostolskich wywyższenie Jezusa dokonuje się w zmartwychwstaniu i we wniebowstąpieniu. W dniu Zesłania Ducha Świętego, Piotr głosił ludowi z Jerozolimy: *Niech więc cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem (Dz 2, 36).* Podobnie jak św. Jan, Franciszek w samym już krzyżu widział wywyższenie: „Niech cała ziemia zadrży przed Jego obliczem powiedzcie wśród narodów, że Pan zakrólował z drzewa” (Of, Nieszpory). W Jezusie Ukrzyżowanym widzimy naszą ludzką naturę przemienioną poprzez jedność z Trójjedynym Bogiem nieskończonej miłości. *Kto zobaczył Mnie, zobaczył Ojca (J 14, 9).* Jezus Ukrzyżowany objawia kim jest Bóg dla nas: jest On miłością współczującą, która daje się bezinteresownie. *Kto zobaczył Mnie, zobaczył Ojca (J 14, 9).* Jezus Ukrzyżowany objawia nam również potencjał, jaki się kryje w naszej ludzkiej naturze, gdy jest ona przemieniona przez doskonałą miłość. Nasza ludzka natura, odnowiona przez miłość, która się daje, jest obrazem Boga na ziemi. Będąc świadkiem życia, które staje się współczującą miłością, centurion wykrzykuje: *Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym! (Mk 15, 39).*

4.2. Przedstawienie zmartwychwstania na końcu krótszej wersji Ewangelii według św. Marka, zawiera szczególne przesłanie dla tych, którzy chcą żyć w mniejszości. Nie ma tu objawień Jezusa po jego zmartwychwstaniu, tylko pusty grób i kilka kobiet przestraszonych, które uciekają. Osoby, które uwierzyły w zmartwychwstanie, to ci, którzy widzą je „od wewnątrz”, to znaczy, od wewnątrz grobu, od wewnątrz doświadczenia Jezusa. Są to ci, którzy rzeczywiście słuchają Jezusa gdy mówi do Piotra: *Pójdź za Mną!* Tylko ci, którzy są w jedności z Jezusem idąc drogą krzyża, drogą pokornej miłości Ojca, mogą „zobaczyć” Jezusa zmartwychwstałego. To był wielki sekret życia Franciszka, sekret, który on wyjawiał chętnie każdemu, kto pytał o niego, kto poszukiwał go. To była łaska, którą Franciszek wyprosił i otrzymał w San Damiano i na Alwernii. Zaprasza on nas, aby uczynić to samo: „Patrzcie, bracia, na pokorę Boga i wylewajcie przed nim serca wasze” (LZ, 28).

4.3. Bonawentura ukazuje Franciszka przemienionego przez współczującą miłość, jako obraz i ikonę odkupionej ludzkości. Używa on poetyckich obrazów do opisu tego, co wydarzyło się w sercu Franciszka: „Prawdziwa miłość Chrystusa przekształciła tego, który kocha w obraz ukochanej osoby” (LM XIII). Bonawentura używa obrazu góry Synaj, aby przedstawić odkupione człowieczeństwo Franciszka jako nowe objawienie Boga:

Franciszek, człowiek anielski, schodził z góry mając na sobie wizerunek Ukrzyżowanego, który był wyryty nie na kamiennych czy drewnianych tablicach ręką artysty, ale na jego ciele palcem Boga żywego” (LM XIII, 5).

4.4. *To dążenie niech was ożywia, ono też było w Chrystusie Jezusie* (Flp 2, 5). Wprowadzając tymi słowami we wspaniały hymn chrystologiczny, św. Paweł podkreśla, że „posłuszeństwo krzyża” nie było tylko misją Jezusa, ale jest ono tym, co każda dusza musi dokonać, aby osiągnąć pełnię życia chrześcijańskiego. Jesteśmy powołani do bycia naczyniami pełnymi współczującej miłości. To jest przesłanie „teologii życia” św. Franciszka z Asyżu. „Wizerunek Ukrzyżowanego”, o którym mówił Bonawentura, był czymś więcej niż tylko zewnętrznym znakiem na ciele Franciszka. Franciszek nosił w swym sercu współczującą miłość Jezusa Ukrzyżowanego:

Franciszek, przybity ciałem i duchem do krzyża razem z Chrystusem, nie tylko pałał miłością seraficką do Boga, ale odczuwał to samo pragnienie zbawienia wszystkich ludzi, które miał Chrystus ukrzyżowany (...) Pałał wielkim pragnieniem powrotu do pokornych początków, kiedy to służył trędowatym (LM XIV, 1).

Jeśli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię (...)

5.1. Na Alwernii Franciszek modlił się: „obym odczuwał w duszy i ciele moim (...) ten ból, który Ty (...) musiałeś znieść w godzinie najsroźszej męki, (*Trzecie rozważanie o świętych stygmatach*: FF 1919). Franciszek doświadczał tej męki w swoim ciele podczas ostatnich dwóch lat swego życia, ale jego dusza była naznaczona krzyżem od momentu nawrócenia, kiedy to współczująca miłość do Ukrzyżowanego uzdolniła go do przyjęcia pokory krzyża. **„Błogosławiony Franciszek (...) od dzieciństwa był wychowywany na człowieka władczego.** Będąc kupcem przeżył próżniaczo swoje dwadzieścia pięć lat życia” (*Fontes Franciscani*, s. 427). Trzeba było zapłacić wielką cenę, aby stać się z człowieka władczego człowiekiem pokornym, z mistrza kupiectwa sługą trędowatych. Jego biograf opowiada, że „diabeł (...) przedstawił mu w sercu pewną kobietę mieszkającą w jego mieście, która była strasznie garbata: miała taki wygląd, że wzbudzała przerażenie u wszystkich. I nastraszył go, że stanie się podobny do niej, jeśli nie zrezygnuje ze swoich postanowień”. Celano pisze dalej, że „spośród wszystkich okropieństw ludzkiej nędzy, Franciszek instynktownie odczuwał odrazę do trędowatych” (2 Cel V, 9). Franciszek znajdował się prawdopodobnie wśród tych wewnętrznych udręk, kiedy modlił się w kościółku San Damiano. Celano mówi, że we współczującym spojrzeniu Ukrzyżowanego, Franciszek otrzymał łaskę przyjęcia pokory krzyża: „Można przypuszczać, że Franciszek, jakkolwiek jeszcze nie w ciele, to już w swym sercu, otrzymał czcigodne rany męki” (2 Cel VI, 10). Stąd scena, która się rozegrała przed biskupem Asyżu ukazuje, że w Franciszku dokonała się głębsza przemiana niż tylko zmiana jego relacji do biologicznego ojca Piotra Bernardone. Franciszek definitywnie zerwał z dotychczasowym życiem. W sposób widzialny i publiczny porzucił swoją pozycję społeczną. *Jeśli ziarno pszenicy spadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12, 24). Uprzywilejowany syn Piotra Bernardone umarł, aby mógł narodzić się człowiek pokoju.

On jest naszym pokojem

6.1. Pokora krzyża i współczująca miłość do Jezusa Ukrzyżowanego uczyniły z Franciszka człowieka pokoju. Bonawentura pisze, że „jego ciało było w godnej podziwu harmonii z jego duchem a duch z Bogiem” (LM V, 9). Celano opisuje Franciszka jako osobę emocjonalnie i duchowo zintegrowaną, która może być symbolem wewnętrznej wolności:

Spokojny umysłem, słodki duchem, trzeźwy myśleniem, porwany kontemplacją, wytrwały w modlitwie i żarliwy we wszystkim. Szybki do przebaczenia, nieskory

do gniewu, lotny w pojmowaniu, znakomity w pamięci, subtelny w rozumowaniu, oględny w wyborze, we wszystkim prosty. Surowy dla siebie, miłosierny dla innych, taktowny we wszystkim (1 Cel XXIX, 83).

6.2. Wewnętrzny pokój Franciszka promieniował na stworzenie ze szczególną wrażliwością na piękno:

We wszystkim co piękne widział Najpiękniejszego; szedł śladami zostawionymi w stworzeniach i wszędzie znajdował Ukochanego, ze wszystkiego robiąc sobie drabinę, po której wstępował, aby spotkać Tego, który jest cały godny pragnienia (LM IX, 1).

W swojej *Pieśni Stworzeń* Franciszek stał się głosem stworzenia, aby wychwalać dobroć i piękno Boga.

6.3. Dla swoich współczesnych Franciszek stał się personifikacją tego, co zostało powiedziane o Jezusie w Liście do Efezjan: *On jest naszym pokojem; (...) bo zburzył mur oddzielający - wrogość* (Ef 2,14). Opisując głoszenie kazań Franciszka, Celano pisze:

Jego słowo było jak płonący ogień; przenikało do głębi serca napełniając wszystkich podziwem (...). W każdym kazaniu (...) życzył pokoju, mówiąc: „Niech Pan obdarzy cię pokojem!”. Ten pokój zawsze głosił szczerze mężczyznom i kobietom, wszystkim których spotykał i którzy przychodzili do niego. W ten sposób, dzięki łasce Pana, doprowadzał nieprzyjaciół pokoju i własnego zbawienia do stania się synami pokoju (1 Cel X, 23).

Otworzą się wam oczy i staniecie się jak Bóg (Rdz 3, 5)

7.1. „Pokój na ziemi jest głębokim pragnieniem istot ludzkich wszystkich czasów (...)” Encyklika *Pacem in terris* wydana przez bł. Jana XXIII dnia 11 kwietnia 1963 roku, dotknęła najgłębszych aspiracji i nadziei współczesnej mu generacji. *Pacem in terris* nakreśliła fundamentalne prawa ludzkie, których osiągnięcie zainspirowało i przemieniło nasz świat. Jednocześnie osiągnięcie tych praw niezależnie od Boga stało się pokusą dla naszego świata. *Otworzą się wam oczy i staniecie się jak Bóg* (Rdz 3, 5). Pokusa węża w Księdze Rodzaju była bardzo nęcająca, ponieważ znajdowała się tak blisko prawdy: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę* (Rdz 1, 27). Poszukiwanie praw stało się dla ludzkości przyczyną nie tylko pragnienia pokoju i umierania ze niego, ale nawet zabijania dla pokoju! Jeśli ludzie chcą osiągnąć własne prawa ekonomiczne bez odniesienia do Boga, to środowisko zostaje zatrute a ubodzy są dyskryminowani. Jeśli poszukuje się niezależnie od Boga własnej tożsamości seksualnej oraz jej wyrazu, to ludzkie relacje i rodzina ulegają destrukcji. Gdy jakiś naród pragnie bronić swych praw w sposób autonomiczny, nieuniknionym rezultatem jest wojna. Nasze „ja”, które uważa się za absolutne, odrzuca wszystko, co nie służy jego samorealizacji. Władcze i okrutne „ja” nie chce uznać ani zaakceptować „pokornej miłości Ojca”, która charakteryzowała życie Franciszka.

7.2. Autonomiczne realizowanie praw i tożsamości prowadzi do zachowań władczych, które są korzeniem grzechu w każdym z nas. Promocja siebie kosztem innych jest spontanicznym instynktem naszej grzesznej natury ludzkiej. Władcze „ja” jest zamknięte na pokorną miłość Boga. „Franciszek (...) był wychowany (...) na człowieka władczego”. Zmieńcie imię „Franciszek” i wstawcie na jego miejsce wasze imię. Czyż nie brzmi prawdziwie? Lęk przed zostawieniem uprzywilejowanej pozycji społecznej był centralnym elementem wewnętrznej walki Franciszka. Podobnie i my boimy się zostawić korzyści, które stawiają nas ponad

innych. Również i my zostaliśmy wychowani na ludzi władczych. Przyjęcie pokory krzyża jest dla nas czymś odrażającym, tak jak było to dla Franciszka: „diabeł (.□..) nastraszył go, że stanie się podobny do garbatej kobiety, jeśli nie zrezygnuje ze swoich postanowień” (2 Cel V, 9). Często utożsamiamy naszą osobowość z możliwością niezależnego dysponowania sobą, a naszą wolność z kontrolowaniem i panowaniem nad innymi. Jednak pokora przyjęta przez Franciszka stała się paradoksalnie środkiem, poprzez który wyraził własną osobowość i rozwinął swoje ludzkie możliwości niezależnie od korzyści jakie dawały mu urodzenie i stan społeczny. To był fundament jego niewiarygodnej wewnętrznej wolności. Ta pokora doprowadziła do takiej postawy umysłu i serca, która dała początek wspólnocie braterskiej, gdzie wszyscy byli równi i nie było żadnych strukturalnych podziałów. *Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity* (J 12, 24). Pokora krzyża zażądała od Franciszka całkowitego zerwania z fałszywymi wartościami jego statusu społecznego. Tego samego wymaga ona również od nas.

7.3. „Najwyższy stopień pokory polega nie tylko na uznaniu własnego poniżenia, ale na zaakceptowaniu go” (P. Pio da Pietrelcina, *Epistolario*, III, s. 566). Ojciec Pio został nam dany jako świadek pokory, która „chętnie przyjmuje upokorzenie płynące z krzyża”. Św. Franciszek otrzymał stygmaty pod koniec życia. Stygmaty były traktowane przez jego współczesnych jako Boża „pieczęć” potwierdzająca autentyczność życia w jedności z Jezusem Ukrzyżowanym. Ojciec Pio otrzymał stygmaty na początku swego życia franciszkańskiego i nosił je przez ponad 50 lat. Stygmaty były źródłem różnych kontrowersji oraz stały się szkołą krzyża, w której Ojciec Pio nauczył się pokory, posłuszeństwa i osiągnął świętość.

Wojna będąc najwyższym aktem ludzkiej wyniosłości, posługuje się siłą fizyczną i zabijaniem, aby narzucić wolę jednego narodu drugiemu. Godne uwagi jest to, że Bóg „wycisnął” zewnętrzne znaki Ukrzyżowanego na tym nieznanym bracie w 1918 roku, pod koniec wojny, która „miała położyć kres wszystkim wojnom”. Znaczącym jest również fakt, że Ojciec Pio założył grupy modlitwy w przededniu Drugiej Wojny Światowej.

Rok 1968, w którym zmarł Ojciec Pio, utożsamiany jest z wielkimi rewolucjami społecznymi naszej epoki, charakteryzującej się roszczeniami do samorealizacji. Podczas całego swojego życia kapucyńskiego i kapłańskiego, Ojciec Pio nigdy nie sprawował funkcji władzy nad innymi. Jediną funkcję jaką posiadał, była to posługa spowiednika. Jednak i tej posługi zabroniono mu wykonywać przez trzy lata. Prawie wcale nie głosił kazań, a jednak tysiące ludzi przychodziło, aby uczestniczyć w Eucharystii przez niego sprawowanej w małym kościółku Santa Maria delle Grazie. Pokora Ojca Pio sprawiła, że wierni doświadczali tego, co św. Franciszek podczas Mszy św.:

O wzniosła pokoro! O pokorna wzniosłości, bo Pan wszechświata Bóg i Syn Boży,
tak się uniża, że dla naszego zbawienia ukrywa się pod niepozorną postacią chleba!
(LZ, 27).

Tysiące osób otwierało swoje serce przed Ojcem Pio. Papież Jan Paweł II tak streścił działanie pokory w tym Świętym: „Ten pokorny brat kapucyn zadziwił świat życiem poświęconym modlitwie i słuchaniu swoich braci i siostr”.

Kultura pokoju

- 8.1. Pokój jest nie tyle sprawą «struktur», co «osób». Struktury i procedury pokoju (...) są oczywiście konieczne (...) Są one jednak niczym innym jak owocem mądrości i doświadczenia nagromadzonego podczas historii poprzez «liczne

czyny pokoju» okazane przez mężczyzn i kobiety (...) (Jan Paweł II, Światowy dzień pokoju, 1 styczeń 2003, § 9).

Najbliższa Rada Plenarna Zakonu dotyczy *naszego życia w mniejszości (minoritas)*. Słowa Papieża przypominają nam, że mniejszość franciszkańska wymaga dużo więcej, niż tylko reformy struktur Zakonu. Mniejszość narodziła się ze współczującej miłości Franciszka, której nauczył się on i doświadczył w miłości Ukrzyżowanego. Ta miłość uzdolniła Franciszka do przyjęcia pokory krzyża. „Czyny pokoju rodzą się z życia osób, które pielęgnują w swoim sercu pokój” (*ibid.*) Rada Plenarna będzie zajmowała się nie tyle „strukturami”, ile braćmi, którzy chcą przyjąć pokorę krzyża. Papież mówi dalej: „Czyny pokoju są możliwe, gdy ludzie w pełni dowartościowują wymiar wspólnotowy życia” (*ibid.*) Ten rok refleksji na temat mniejszości ofiaruje nam łaskę możliwości rozważania indywidualnego lub podczas kapituł lokalnych, czy i na ile jesteśmy zanurzeni w „kulturę przemocy” tego świata. „Czyny pokoju stwarzają kulturę pokoju” (*ibid.*). Bracia, którzy przestali być ludźmi władczymi i stali się pełni współczującej miłości, mogą być w każdej naszej wspólnocie zarzewiem kultury pokoju.

8.2. Sama analiza socjologiczna nie wystarcza, aby doprowadzić nas do nawrócenia. Przeżywając wewnętrzne walki Franciszek udał się do kościółka San Damiano, gdzie pełne współczucia spojrzenie Jezusa Ukrzyżowanego dotknęło jego serca i uczyniło go zdolnym do przyjęcia postawy mniejszości. VII RPZ jest zaproszeniem skierowanym do każdego z nas, abyśmy codziennie wchodzili do kościółków i kaplic naszego Zakonu, by nasze serce zostało przemienione przez pełne współczucia spojrzenie Jezusa Ukrzyżowanego.

8.3. Drodzy bracia i siostry, wytrwaliście w czytaniu moich refleksji aż dotąd. Dziękuję wam za waszą uwagę. Teraz ośmielam się prosić was o powtórne przeczytanie listu, ale ze zwróceniem szczególnej uwagi na słowo Boże, słowa św. Franciszka, Celano i Bonawentury bardziej niż na mój komentarz. Czytajcie tym razem bardziej sercem, tak jakbyście robili *lectio divina*: „Konieczne jest zwłaszcza, aby słuchanie słowa Bożego stawało się żywym spotkaniem, zgodnie z wiekową i nadal aktualną tradycją *lectio divina*, pomagającą odnaleźć w biblijnym tekście żywe słowo, które stawia pytania, wskazuje kierunek, kształtuje życie” (*Novo Millennio Ineunte*, nr 39). Modlę się, aby to drugie czytanie stało się doświadczeniem serca, które mówi do serca (*cor ad cor loquitur* - słowa Kardynała Newmana). Cieszę się, że mogę teraz zniknąć w obecności Ducha Świętego, który jednoczy nas jako „braci mniejszych”. Oczekuję z utęsknieniem VII Rady Plenarnej Zakonu powierzając nasze przygotowania św. Pio, pokornemu bratu, który jest wzorem mniejszości dla nas i ludzi naszych czasów.

Z braterskim pozdrowieniem

18 kwiecień 2003
Wielki Piątek

Br. John Corriveau
minister generalny OFM Cap.